

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) \*r nika reki nadane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% niżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,  
Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł.  
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł.  
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje  
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca  
Konto czekowe P. K. O. 80.750.  
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

## Prolog i epilog „afery Rakowskiego”.

Parýż we wrześniu 1927.

Francusko-sowiecki incydent dyplomatyczny jest wyjątkowo doniosłym wydarzeniem politycznym o normalnie wielkiej rozbieżności pomiędzy jego istotnym a pozornym charakterem. Stąd niesłychanie ostry ton dyskusji, świadczący o tem, że za kulisami t. zw. „afery Rakowskiego” rozgrywa się akcja inna, bez porównania ważniejsza. Jeżeli mogły nawet być w tej mierze jakiegokolwiek wątpliwości, to sposób prowadzenia ataku przez jednych, obrony zaś przez drugich rozwiewa je natychmiast. Osobą ambasadora Rakowskiego przestano się w ogóle interesować z chwilą, gdy wyraźnie sformułowano postulat zerwania stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Dziś, kiedy ujawniono już rzeczywiste okoliczności i pobudki, które bądź pośrednio, bądź bezpośrednio spowodowały gwałtowną kampanię prasową i nie mniej gwałtowną kontrofensywę, dziś jasnym jest dla każdego, że dobrowolne, lub chociażby przymusowe opuszczenie Paryża przez pana Rakowskiego nie rozwiąże zagadnienia. Bo punkt ciężkości „afery” nie leży i nigdy zresztą nie leżał w niej samej, ale wyłącznie w prologu, klucz do ewentualności epilogowych stanowiącym.

„Ca sent le petrole”, kategorię twierdzą umiarkowani nawet publicyści lewicowego obozu francuskiego, oskarżając Henry Deterdinga o niełojalność i wręcz kategorię przenoszenie na polityczny teren tutejszy wojny, prowadzonej przez Rockfellerem o kaukaską naftę. Wyrażając się dobitnie, zarzucają dyktatorowi „Royal Duth Shellu” knowanie intrygi, zmierzających ku dyplomatyczno-ekonomicznej blokadzie Sowietów, by łatwiej zmusić władze bolszewickie do zerwania umowy z amerykańskim „Standard Oil Co” i do powierzenia jego trustowi angielskiemu całego handlu rosyjską naftą. Wobec takiego ujęcia kwestii przez poważny odłam prasy paryskiej nie od rzeczy i nawet wprost niezbędne wydaje się być przedstawienie, w kilku chociażby rysach, dziejów uporczywych walk, toczących się pomiędzy temi dwiema potęgami światowemi. Prawdę mówiąc, naruszył warunki układu, regulującego stosunki pomiędzy „Dutch-Shell” a „Standard Oil”, istotnie sam Deterding, zabiegając w ścisłej tajemnicy przed Rockfellerem o monopolowe koncesje w Moskwie. Groził i prosił naprzemiennie — maczał ręce w angielskiej okupacji Kaukazu, pertraktował konspiracyjnie w czasie konferencji genueńskiej czynił propozycje finansowej pomocy wydatnej londyńskiemu „polpredstwu”, był spiritus agens rewizji w „Arcosie” i jej decydujących konsekwencji. Mimo całą swoją zrzęcnosć, mimo szeroko rozgałęzione wpływy celu osiągnąć nie zdołał — może winne temu były niepomysłność okoliczności, a może zdradziły jego plany przedwcześnie dziennikarze, znani z niedyskrecji.

Rząd sowiecki straciwszy, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Anglią, wszelką nadzieję na uzyskanie pożyczki w kwocie 10-u milionów funtów sterl., przyrzeczonych mu już formalnie przez londyńskie banki, wszczął na rynku nowojorskim starania o dolary.

Ponieważ jedyną kompensatą realną, mogącą zainteresować Wal Street, stanowiła nafta, przeto pertraktacje posuwały się w bardzo szybkim tempie, zwłaszcza iż Rockfeller uważał, że sprzeniewierzenie się przez Deterdinga dotychczasowej zasadzie solidarnego bojkotowania Moskwy zwalnia „Standard Oil” od wszelkich zobowiązań względem „Dutch-Shellu”. Od tego momentu właściwie notuje się wzmożona działalność Deterdinga na kontynencie europejskim i nader intensywna propaganda prasowa pod hasłem walki z niebezpieczeństwem komunistycznym, którego główne ognisko znajduje się w Moskwie. I tu nie można powstrzymać się od przyznania słuszności pewnej kategorii publicystów francuskich, znanych ze swoich antybolszewickich poglądów, którzy wielce sceptycznie odnoszą się do teraźniejszej gorliwości, naczelnego dyrektora „Dutch-Shell”. „Ca sent le petrole” powtarzają oni, przypominając Deterdingowi niedawne jego umiagi i karesy pod adresem Sowietów. Sprawiedliwość wszakże wymaga zaznaczyć, że przecie: „Wari Pac pałaca a pałac Paca”, gdyż Rockfeller wie również podwójną grę, i on bowiem jednocześnie miota głośno gromy na „czerwoną Moskwę”, a po cichu kładzie swój podpis na umowie „Standard Oil” z „Neftindikatem”. Najzamienniejszy bodaj jest ten fakt — wyraźnie stwierdzony przez urzędową prasę — że w każdym razie gospodarzem kaukaskich źródeł naftowych stanie się konsorcjum zagraniczne.

Zbytecznem byłoby chyba dodawać, że Deterding bronił składać nie myśl i zamiar w dalszym ciągu agitować — może nawet jeszcze energiczniej, aniżeli poprzednio — na rzecz utworzenia antybolszewickiego frontu wspólnego krajów europejskich. O ile, rzecz prosta, Moskwa się w międzyczasie nie rozmyśli i nie unieważni kontraktu ze „Standard Oil”... Wtedy może się też zmienić pogląd części prasy francuskiej na „afery Rakowskiego”. Ale takie „ewolucje” należą do zjawisk codziennych.

L. Kl.

### Pierwsza wystawa prasy białoruskiej i ukraińskiej.

W ub. tyg. w gmachu Szkoły Głównej Uniwersytetu Warszawskiego nastąpiło otwarcie pierwszej wystawy prasy białoruskiej i ukraińskiej, zorganizowanej przez Ligę Słowiańską i Instytut Badań Spraw Narodowościowych. Do licznie zebranych osób ze świata naukowego i politycznego przemówił prezes komitetu wystawy p. inż. W. Karpiński, który, witając przybyłych, stwierdził, że celem wystawy jest zapoznanie społeczeństwa polskiego z prasą białoruską i ukraińską, jako najbardziej charakterystycznym przejawem narodowego życia dwu bratnich narodów, zamieszkujących w obrębie wspólnego państwa. Wystawę otworzył w imieniu p. ministra W. R. i O. P. p. J. Jędrzejewicz, stwierdzając, że rząd z zadowoleniem wita zorganizowanie wystawy, która niewątpliwie przyczyni się do bliższego wzajemnego poznania się współzysujących na terenie Rzeczypospolitej społeczeństw. Następnie członkowie komitetu wystawy p. inż. Karpiński, inż. Ziemiakiewicz, prof. Owsienko, prof. Łukaszewicz, St. Paprocki i M. Świechowski oprowadzili przybyłych po wystawie.

## Z Ligi Narodów.

GENEWA, 26 IX (Pat.). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Zgromadzenie Ligi Narodów na swem dzisiejszym plenarnym posiedzeniu kontynuowało wielką dyskusję w sprawie przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Delegat włoski de Marinis oświadczył, że jego kraj zawsze jest gotów energicznie współdziałać w tych pracach, jednakże postępować należy bardzo rozważnie i ostrożnie.

Delegat japoński Nagaoka z zadowoleniem powitał utworzenie specjalnego komitetu dla badania spraw arbitrażu i bezpieczeństwa, przez to uczyniony został pierwszy krok dla przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Delegat norweski Nansen dał wyraz pewnym wątpliwościom co do niektórych traktatów sojuszniczych zawartych w ostatnich latach pomiędzy członkami Ligi Narodów oraz wyraził pragnienie, ażeby traktaty takie zawsze odpowiadały duchowi Ligi Narodów oraz ażeby w tej dziedzinie Liga Narodów wykonywała pewną kontrolę. Przy tej okazji jeszcze raz podkreślił znaczenie norweskiego wniosku o konieczności osiągnięcia międzynarodowego porozumienia co do obowiązującego arbitrażu. Dalej Nansen podkreślił, że bezustannie winna być propagowana idea arbitrażu tak, aby istotnie znajdowała ona realizację we wzajemnych stosunkach pomiędzy państwami i aby doprowadziła do zawarcia szeregu układów arbitrażowych. Delegat jugosłowiański Gumanudic był burmistrz Białogrodu, a obecnie minister oświaty wyraża przeświadczenie, że za pomocą powiększenia liczby i skoordynowania układów arbitrażowych osiągnie się stopniowo coraz większe bezpieczeństwo w Europie. Liga Narodów jest, zdaniem mówcy, bardzo odpowiednią instytucją do uczynienia tych układów powszechnymi. Po zakończeniu dyskusji Zgromadzenie wśród owacyj przyjęło jednomyślnie wszystkie rezolucje dotyczące przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

## W odpowiedzi Hindenburgowi.

PARYŻ, 26 IX. (Pat.). Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć bohaterów żołnierzy poległych w Marokko w czasie oblężenia Bibane minister Sprawiedliwości Barthou, czyniąc aluzję do mowy tannenberskiej Hindenburga, oświadczył między innemi: „Istnieją takie zaprzeczenia, których historia nieuwzględnia i które nas nie przekonują skądokolwiek pochodzą, bowiem sprzeciwiają się właściwości faktów, dokumentów i dat.”

Kwestia odpowiedzialności za wojnę jest zbyt nam bliską i pozostawia ona swój widoczny stempel na naszych zniszczonych terenach, aby najbardziej nawet uroczyste choć nieznaczne obalenie faktów mogło zmazać niewybaczalne świadectwa wojny. Po doznanych okrucieństwach, mówił minister — nie pozwolimy dziś Niemcom bezczęście pamięci naszych żołnierzy poległych w obronie ziemi ojczystej zaatakowanej i zniszczonej.

Dowiedzieliśmy już wielokrotnie, że szczerze pragniemy pokoju za cenę pewnych dobrowolnych ofiar, nie moglibyśmy jednakże poświęcić dla niego bez upokarzającego wyzbycia się sumienia prawdy stwierdzonej faktami i dokumentami, których nie pozwalamy przeinaczać. Godzimy się otoczyć tę sprawę milczeniem, ale tylko wtedy gdy i z drugiej strony zapanuje milczenie. Za tę jedyną cenę godzimy się wiele zapomnieć, a to w interesie powszechnej pacyfikacji.

### Stresemann tłumaczy Hindenburga.

PARYŻ, (Pat.). „Matin” zamieszcza wywiad genewskiego swego korespondenta ze Stresemannem. Minister stara się uzasadnić potrzebę przemówienia, wygłoszonego przez Hindenburga, podkreślając, że Hindenburg wygłosił przemowę w miejscowości historycznej, gdzie wszystkie czyny wojenne, które odkryły sławę jego imię, zarysowały się przed jego wyobraźnią.

Stresemann dodał, że oświadczenia prezydenta Hindenburga są wyrazem jednomyślnych uczuć narodu niemieckiego i nie pozostają bynajmniej w sprzeczności z polityką pokojową, prowadzoną przez Niemcy.

Stresemann tłumaczy oświadczenie Hindenburga jako apel na rzecz zwolnienia Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego, uważa bowiem, że o ile rozjemstwo jest jedynym skutecznym sposobem pacyfikacji narodów, to powinno ono być również zastosowane do kwestyj moralnych. Niemcy nie mogą godzić się na wyrok, w którym oskarżyciele są sędziami.

## Rakowski odwołany.

PARYŻ, 26 IX. (Pat.). Agence Economique et Financiere dowiaduje się z Moskwy via Ryga, że odwołanie Rakowskiego ze stanowiska ambasadora Sowietów w Paryżu zostało definitywnie postanowione. Odwołanie ma być motywowane tem, że Rakowski błędnie informował Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych o stanie rokowań francusko-sowieckich i przez to spowodował niefortunny deklaracje Litwinowa oraz dementi francuskie zaprzeczające tym deklaracjom. Sowiety są podobno zdecydowane ewentualnie zerwać rokowania z Francją gdyby ta do 1 stycznia 1928 roku nie przyjęła nowych propozycji sowieckich ostatnio doręczonych w Paryżu. Rząd moskiewski podsuwa myśl wystąpienia przez rząd francuski do Moskwy specjalnej komisji dla przeprowadzenia bezpośrednich rokowań z rządem Sowietów.

### Spisek wojskowy w Grecji.

PARYŻ, 26 IX. (Pat.). Le Journal donosi z Aten, iż w Salonikach i Atenach aresztowano szereg podoficerów knujących spisek przeciwko rządowi. Zmobilizowano liczne oddziały wojska.

### Aresztowania komunistów i anarchistów.

PARYŻ, 26 IX. (Pat.). Pisma donoszą z Nicei, iż skutkiem wykrycia prób zamachu zbrodnicy na linii kolejowej Nicea — Vintimille skierowanego przeciwko uczestnikom legjonu amerykańskiego, a mającego na celu niewątpliwie zaprzestowanie przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego dokonano licznych rewizji w kołach komunistycznych i anarchistycznych. Zaznaczyć należy, iż jedynie dzięki przytomności umysłu i szybkości inicjatywy naczelnika stacji Goife-Juan katastrofie zdołano zapobiec.

### Burza w Zakopanem.

ZAKOPANE, 26 IX. (Pat.). Od wczoraj szaleje niezwykle silny wiatr halny, który wyrządził znaczne szkody w sieci elektrycznej i w drzewostanie. W samem Zakopanem wiatr wyrwał kilkanaście drzew.

## Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Budżet ZSSR.

MOSKWA, 26 IX. (kor. własna). Ludowy Komisarjat Skarbu przedstawił do Rady Komisarzy Ludowych ZSSR, projekt budżetu na rok 1927—28. Projekt ten określa budżet sowiecki na 5.465 mil. rubli.

Linia lotnicza Taszkient—Kobul.

MOSKWA, 26 IX. (kor. własna). W dn. 18 IX została uruchomiona nowa sow. linia lotnicza. Linia ta jest jedną z najbardziej wysuńniętych na wschód sow. linii powietrznych i łączy m. Taszkient z m. Kabulem. Miasta te oddziela łańcuch górski Hindukusz, przez który muszą przelatywać samoloty, wznosząc się aż na 5600 metrów.

Nadzwyczajne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR.

MOSKWA, 26 IX. (kor. własna). W związku z 10-ą rocznicą rewolucji październikowej, w dn. 15 października b. r. w Moskwie ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Centralnego Komitetu Wyk.

## Nowy poseł sow. w Polsce.

MOSKWA, 26 IX. (kor. własna). Dekretem Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR, pełnomocnym posłem przy Rządzie Polskim został wyznaczony Dmitrij Wasiljewicz Bogomolow. Przyszły poseł p. Bogomolow urodził się w r. 1890 w Leningradzie.

Od roku 1915 do 1918 przebywał w niewoli w Niemczech. Karierę dyplomatyczną rozpoczyna w 1920 r. w Ludowym Komisarjacie Spraw Zagranicznych USSR. W roku 1922 — pierwszy sekretarz poselstwa w Wiedniu i w 1924 aż do zerwania stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią pierwszy sekretarz poselstwa w Londynie.

## Walka z opozycją.

MOSKWA, 26 IX. (kor. własna). Mimo ustępstw poczynionych, przez przywódców opozycji na ostatnim zjeździe centralnych organ. partii kom., poszczególne kółka opozycyjne, należy przypuszczać nie z własnej inicjatywy, próbują swe siły w walce otwartej.

Narazie walka ta powoduje wykluczenie śmiałości z grona wiernych i prawdopodobnie dalsze mniej lub więcej prężne konsekwencje natury administracyjnej. Dzisiejsze pisma sow. przynoszą wiadomość o pozbawieniu wysokiej godności członków partii komunistycznej 8 ludzi z okręgu Irkuckiego, akt wykluczenia z partii odbył się uroczystie na posiedzeniu okręgowego komitetu wyk., okr. komitetu kontrolnego partii kom. Delikwentom zarzucano ciężkie przestępstwa a mianowicie prace frakcyjne i sprzedaż (komu?) tajnych dokumentów o najwyższych władzach partyjnych (centralny komitet wyk., centralny komitet kontrolny).

Prawie jednocześnie z powyższem moskiewskie okręgowe władze partyjne wyłączają ze składu partii jeszcze 5 ludzi również za frakcyjność, wnoszenie zamętów i dezorganizacji w świętą religię komunizmu.

Dwa podane wyżej środki wykluczenia są pierwszymi za przewinięcia opozycyjne. Należy zaznaczyć, że zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku ofiarami banicji padli tylko szeregowi członkowie partii. Pociągnięcie do niewątpliwie ma na celu wykazanie przywódcom opozycji, że partia kom. przeszła od słów do czynu.

## Propozycje niemieckie w sprawie granic.

PARYŻ, 26 IX. (Pat.). „Excelsior” donosi z Genewy: Delegat niemiecki poseł Breitscheid w wywiadzie prasowym oświadczył, iż niemiecka partja socjalistyczna uważa, że kwestia graniczna polsko-niemiecka może być rozwiązana w sposób prawny bez uciekania się do zmiany istniejących granic terytorjalnych.

Za pomocą odpowiednich środków możnaby uczynić granicę jak gdyby niedostrzegalną dla ludności obu państw. Chodziłoby o usunięcie systemu paszportów oraz innych trudności pogranicznych, a zarazem powiększenie liczby traktatów handlowych.

## Powódź w Niemczech.

BERLIN, 26 IX. (Pat.). Z powodu ulewnych deszczów rzeki wylały w wielu miejscach przerywając komunikację telefoniczną, kolejową i drogową. Dwa mosty zostały zniszczone. Wzbrane wody Renu zerwały tamę w Liechenstein. Część Engadino została całkowicie zalana. Wiele gmin poważnie zagrożonych. Dziesięć osób poniosło śmierć. Wedle ostatnich wiadomości poziom wód opada.

### Ulgi dla powodzi.

WARSZAWA, 26 IX. (Pat.). Ministerstwo Komunikacji przyznało bezpłatny przewóz artykułów żywnościowych dla terenów dotkniętych powodzią oraz udzieliło bezpłatnych przejazdów osobom, które na skutek powodzi straciły dachy nad głową i musiały opuścić swoje siedziby.

### Konferencja tranzytowa.

WARSZAWA, 26 IX. (Pat.). Dnia 21—24 września r.b. odbyła się we Wrocławiu konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka, na której omawiano sprawy związane z bezpośrednią komunikacją towarową między Rosją, a Niemcami tranzytem przez Polskę. Konferencja powzięła cały szereg uchwał,

ZSSR. Na posiedzeniu tem m. in. mają być rozpatrywane kwestje międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji ZSSR., rezultatu gospodarstwa bolszewickiego za okres 10 letni.

### Propaganda oszczędności.

MOSKWA, 26 IX. (kor. własna). Dla spopularyzowania oszczędności wśród szerokiej mas ludności i ułatwienia zbierania oszczędności, odnośne władze sow. ogłaszają, że upoważnionym do przyjmowania składek i wydawania pokwitowań jest każdy listonosz urzędu pocztowego. Czy zamiast powiększenia oszczędności nie będzie powiększenia liczby defraudantów pokaże niedaleko przyszłość.

### Pokoje dążenia Sowietów.

MINSK, 26 IX. (Kor. wł.). Dnia 22 IX oddziały garnizonu mińskiego wyszły na manewry. Dzięki wydanym przez wszystkie komunistyczne i zawodowe organizacje odeszłym, oddziały mińskie zostały uroczystie odprowadzone przez „wiernych” aż poza miasto.

Wczoraj wyjechał do Lwowa minister Rolnictwa Niezabykowski, skąd dziś udaje się do Stryja na otwarcie wystawy rolniczej. Następnie p. minister uda się do Deblina i Białej Podlaskiej dla dokonania inspekcji Dyrekcji Lasów Państwowych i wzięcia udziału w uroczystościach kościelnych, związanych z przywiezieniem obrazu Matki Boskiej Leśniańskiej do Leśnej pod Białą.

Ś. p. X. Arcybiskup Jerzy Matulewicz w świetle listów własnych \*).

Niezmiennie ciekawe światło na działalność i zapamiętanie Arcybiskupa Matulewicza rzuca „Idea” jego — szereg przykazań, napisanych jako wytyczne dla Zgromadzenia Marjanów gdzieś koło 1920 roku, to znaczy wtedy, jak wolno przypuszczać, kiedy był już biskupem wileńskim. Wyszukują się tutaj na czoło takie wskazania: „Lubo poszczególni bracia mają być posyłani, o ile można do swoich narodów, w tym celu, aby sprawa religii, naogół bardzo zagrożona nawet i w krajach katolickich, nie była pozbawiona pracowników, jednakże niech będą gotowi opuścić nawet Ojczyznę i przebiegać różne kraje, pedząc życie w tej stronie świata, gdzie można się spodziewać większej chwały Boga i pożytku bliźnich, szczególnie gdzie kościół znajduje się w trudniejszych warunkach społecznych, w ucisku i niebezpieczeństwie”. I dalej, te głęboko mądre i przekonujące słowa: „Przeto miłość własnego narodu powinna być umiarkowana i w duchową i nadprzyrodzoną przekształcona. Dalekimi niech będą od ducha skrajnego nacjonalizmu, którego świat za nowych czasów jest pełen, gdyż on sprzeciwia się sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej i jest zarządkem każdego zgromadzenia zakonnego, a zwłaszcza apostołskiego... Całe zgromadzenie i poszczególni bracia niech żywią nie prywatną, jakąś partikularną, lecz katolicką miłość względem wszystkich ludzi, aby wśród wszystkich narodów nad zbawieniem ludzi, ile sił starczy, pracować mogli”.

A jakie wskazania konkretne daje Arcybiskup w stosunku do spraw politycznych i partyjnych? Oto dalsze wyjątki z tych wskazówek ideowych: „Naszym bezpośrednim zadaniem jest oprócz własnego uświęcenia, szerzenie chwały Bożej, praca dla Kościoła i zbawienia dusz. Te ideały mogą i powinny aż nadto wypełnić całe nasze życie. Polityka nie jest naszym zadaniem. Najlepiej będzie gdy ją zostawimy ludziom specjalnie do tego powołanym i fachowo przygotowanym. Jako zakonnicy powinniśmy starać się być ponad polityką i partiami politycznymi i poza nimi. Nie posłać nas Pan Bóg do budowania państw ziemskich, do kreślenia im granic, do rozstrzygania między nimi sporów terytorjalnych, ale do budowania i szerzenia Królestwa Bożego w sercach ludzkich. Winniśmy być apostołami zgody, miłości i pokoju. Tyle dziś nienawiści na świecie, trzeba ludziom przypominać, że są dziećmi tego samego ojca w niebiesiech, a braćmi między sobą”.

W sprawach społecznych, politycznych i narodowych zaleca Arcybiskup uszanowanie wzajemne swych poglądów. Każdy w nich może mieć swoje zdanie, byleby nie sprzeciwiało się ono zasadom wiary. „Można i wolno mieć swoje poglądy — powtarza ale z miłości ku Bogu i ludziom trzeba umieć je nieraz schować dla siebie, złożyć z nich ofiarę, zaprzeczyć się siebie. Wszyscy mielibyśmy się na

baczności, by was nie wciągnięto w wir walk”.

A oto jak te same zasady głosił w listach prywatnych: „Boli mnie i smuci — pisze 17.XII.22 — gdy widzę tyle nienawiści wśród ludzi. Ja tak kocham wszystkich ludzi bez różnicy”. Na wieść o zabójstwie Prezydenta ś. p. G. Narutowicza wychodzą Arcybiskupowi z pod pióra te smutne stwierdzenia: „Smutno i boli, że tyle nienawiści na świecie pośród narodów, partii, klas i jednostek. Tak daleko odbiegliśmy od ducha Ewangelii”.

Kiedy indziej znów tak się odzywa o sprawach narodowościowych: „Po wojnie sprawy narodowe stały się bardzo drażliwe, delikatne, a nieraz i zaogniły się. Często jedni na drugich patrzą przez swe okulary. Trzeba przeciekać i przetrwać różne pod tym względem niedomagania, przesady i choroby albo dzieciństwa”.

Jak Arcybiskup reagował na otaczający go świat, tak inny tak różny od tego, jakiby chciał widzieć: „W ostatnich czasach bardzo wielki ból i smutek uczuwać, gdy widzę wśród ludzi tyle nienawiści i między narodami, i klasami i jednostkami. Ja tak wszystkich ludzi kocham, bez różnicy, choćby nie wiem do jakiej narodowości kto należał. Nie rozumiem jak można ganić i potępiać u drugich, co się u siebie pochwała, jak można mieć dwie miary w etyce, która winna normować współżycie i współpracę wszystkich. Ciężko i duszno mi w atmosferze, zatrutej jadem nienawiści, ale wola Boża” (R. 1923).

Będąc w roku 1923 w Watykanie składa arcybiskup Matulewicz rezygnację z diecezji wileńskiej. Nie zostaje jednak wysłuchany. W tym też czasie Senat Uniwersytetu Lubelskiego zaprasza biskupa na rektora Uniwersytetu. Były też próby ze strony wydziału teologicznego Uniwersytetu Wileńskiego by nakłonić księdza Biskupa do objęcia katedry socjologii. I tam i tu — bezskutecznie.

Czekając na upragnionej chwili odwołania go z Wilna. W marcu 1925 roku pisze ks. Bisk. Matulewicz: „Znowu zaczyna puszcząć pogłoski, że mogą mnie zabrać z Wilna. Bardziej się cieszył: gdyby Ojciec Św. zdjął z moich barków ciężar”. I w miesiąc później: „Już od dłuższego czasu krąży pogłoski, że z Wilna zostanie odwołany. Nawet zaczęłam w to wierzyć. Bóg raczy wiedzieć, czy z tego co będzie. Otrzymałbym wolność i mógłbym całkowicie Zgromadzeniu się poświęcić”.

Wreszcie przyszło upragnione tak przez Biskupa zwolnienie. „Szczęśliwy jestem — pisze z Rzymu już po cichym, nieoczekiwanym wyjeździe z Wilna i Polski — że Ojciec Św. w swej dobroci i łaskawości dla mnie zdjął z moich niedolnych barków ciężar rządów diecezji wileńskiej. Będę mógł teraz oddać się sprawom Zgromadzenia Marjanów, a przede wszystkim sam sprawę własnej duszy będę mógł uporządkować spokojnie”. Będę pamiętał o was w modlitwach i wy też o mnie pa-

mietajcie, już znowu teraz jak o ubogim zakonniku, który pragnie być nieznanym i za nic miałym, by mógł swego Boga tam goręcej kochać i służyć Mu wiernie i wielbić Go i Jego chwałę szeregować.

I przesyła z Rzymu, takie oto pożegnania dla przyjaciół i tych, co chcieli być jego wrogami: „Bardzo kocham wszystkich ludzi bez różnicy, nawet i Żydów; wprost nie rozumiem jak możnaby pogodzić i pomieścić w sercu miłość Boga i niechęć do kogokolwiek. Proszę Boga, by i ludzie mi przebaczyli i darowali, iż stałem się powodem dla nich nieraz do gniewu i innych uczuć niedobrych. Sądzę, że teraz, po moim zwolnieniu się z Wilna, powoli zapomną o mnie i przestaną z racji mej nędznej osoby Boga obrażać. Niech Bóg wszystkim błogosławi”.

Temi słowami chrześcijańskiej miłości, pełnymi wzniosłości żegnał z Rzymu swą diecezję.

Jakie były powody — obok chęci Arcybiskupa oddania się życiu zakonnemu i umiłowaniu Zgromadzeniu — ustąpienia jego z Wilna? Oto własne słowa Arcybiskupa z listu do prof. Zdzichowskiego: „Tak byłem okrzyknięty, tak wciąż obrzucano mnie błotem, bojkotowano, a Sz. Pan pomimo wszystko chciał zbliżyć się do mnie i tyle dla mnie okazywał życzliwości i serca. Bolało mnie wprawdzie bardzo, że dla mej nędznej osoby tak obrażają Pana Boga i tyle szkody wyrządzają Kościołowi, ale nie dla oszczerstw i nie dlatego, bym chciał uciec przed krzyżem, ustąpiłem z Wilna; wymagała tego sytuacja, jaka się wytworzyła”.

Wiadomo było, że opierając się na konkordacie, rząd postawił stanowcze veto przeciw mianowaniu mnie na arcybiskupa. Partie nacjonalistyczne też z pewnością nie chciałyby znieść tego aktu spokoju. Nie chcąc wytwarzać trudności dla Stolicy Świętej i narażać na szwank sprawy Kościoła, po dobrym namyśle i po omówieniu sprawy z kompetentnymi osobami, zrezygnowałem ze stolicy biskupiej wileńskiej. Była to poniekąd już tylko czysta formalność. Za tych wszystkich, co występowali przeciwko mnie zawsze się modliłem i nie przestaję się modlić. Przyjechałem do Rzymu, by tu, w ukryciu, jako zakonnik, jeszcze więcej służyć Bogu i jeszcze więcej pracować dla Kościoła. I dalej: „Dla Uniwersytetu i dla działalności rektorskiej Waszej Magnificencji przesyłam jak najlepsze życzenia i błogosławieństwo”.

W Rzymie Arcybiskup, natychmiast po przyjeździe, złożył jedną z pierwszych wizyt ambasadorowi naszemu, był na uroczystościach polskich i utrzymywał z Polakami stosunki.

Pocynił wszelkie przygotowania dla swej wyjątkowej pracy dla Zgromadzenia Marjanów. Tymczasem nieoczekiwanie spada na Biskupa nowa misja. Papież wysłał go do Kowna z tytułem „Visitator Apostolicus” dla załatwienia szeregu doniosłych spraw kościelnych. Były też wśród ojców Marjanów pewne obawy — a obawy te podzielał i niepokoił się nimi X. Biskup — że będzie mianowany metropolitą kowieńskim. Lecz były to

tylko obawy.

Jakież wrażenia odniósł z Kowna X. Arcybiskup. Oto jego słowa z listu z dn. 18.XII.25 r.: „W Wilnie często miałem wrażenie, że znajduję się w przedpieklu, a tu chyba z samym Luciferem przypadło zetknąć się i stanąć do walki. Praca szalona, ale widzę, że niezbędna, chodzi o Kościół i tyle tyle dusz”. O kilka miesięcy później pisze: „Wróciłem z Litwy po ciężkiej pracy. Stan rzeczy znalazłem okropny. Chyba tam sam Lucifer z legionami złych duchów pisał nad tem, by podkopać i wywrócić fundamenty Kościoła. Ojciec Św. w porę zapobiegł złemu Bóg pobłogosławił mej pracy. Niech imię Jego będzie uwielbione. Polecam się modłom, bym dla innych pracując, sam nie zginał”.

A oto dalsze wrażenia Arcybiskupa z Litwy: „Stosunki ze Stolicą Świętą znalazłem jaknajgorsze. O ileby tak dalej szły rzeczy, chyba skończyłyby się schyzmą. Pracowałem we dnie i w nocy, pościłem i modliłem się. Bóg pobłogosławił moją pracę i po miesiącu poczułem, że atmosfera zaczyna się zmieniać na lepsze. Pierwszy miesiąc tylko jedną noc spoczywałem sześć godzin, zwykle od trzech do sześciu. Wszystkie niemal sprawy najważniejsze udało mi się szczęśliwie rozwiązać lub przynajmniej przygotować do decyzji Stolicy Świętej”.

A były chwile ciężkie w stosunkach kowieńskich. Oto słowa Biskupa: „Gdy pierwszy raz przyjechałem na Litwę, znalazłem ją na drodze do apostazji. Gdy wróciłem z Ameryki, zdawało się, że będzie tutaj to, co się dzieje w Meksyku”.

Po pomyślnym ułożeniu spraw w Kownie pisze ksiądz Arcybiskup: „Mam to przekonanie, że Bóg będzie zadowolony z tego, co się zrobiło, ale czy ludzie będą zadowoleni — wątpię. Przypuszczam, że mogę dostać dobre cięgi na Litwie. Mniejsza o to, byleby chwala Boża rosła, a Kościół wzmacniał się”. I te znamienne piękne słowa: „Naprawdę dziś mogę powiedzieć, że Kościół katolicki jedyną jest moją ojczyzną, a ja czuję, iż staję się coraz bardziej jego jedynie patriotą” (31. III. 26 r.).

Jeszcze w roku 1923 tak się wyraził Biskup Wileński w jednym ze swoich listów: „Co jabym dał za to, bym mógł iść inną drogą, niż tą, którą mi iść wypadło. Ale wola Boża”.

Tragedją życia ś. p. Arc. Matulewicza było, że z usposobienia i natchnienia cichy, światły zakonnik musiał pełnić najtrudniejsze zadania polityczne w Wilnie i Kownie jako biskup i legat papieski w okresie namietności politycznych i ważni narodowościowych. W Wilnie uchodził za Litwomana, w Kownie zarzucano mu polonofilstwo.

— „Cóżem winien — wyraził się ks. Arcybiskup w rozmowie z rektorem Zdzichowskim — że przyszedł na świat z tym grzechem pierworodnym, jakim jest moje pochodzenie litewskie”.

Nie wybacząc mu tego grzechu, społeczeństwo polskie oddzieliło się od Biskupa murem chłistkim. Zaszczepny wyjątek stano-

## Deklaracja Ukininku Sajunga.

KOWNO, 26. IX. (ATE). Dziśszego numer „Rytasa”, organu socjaldemokracji, zawiera doniesienie o znaczeniu deklaracji, podpisaną imieniem Ukininku Sajunga (Związek Gospodarczy) przez byłego prezydenta republiki i w imieniu partii chrz.-demokratycznej przez b. premiera Bystrasa.

Deklaracja stwierdza na początku, iż na wiadomość o wyznaczeniu przez rząd referendum w sprawie zmiany Konstytucji, przedstawiciele obu organizacji odbyli szereg konferencji, w których wzięli udział wszyscy wybitniejsi przedstawiciele organizacji katolickich. Na konferencjach tych jednomyślnie oceniono projekt rządowy, jako bezcelowy i niezgodny z duchem obowiązujących na Litwie praw.

Deklaracja wskazuje szereg przyczyn, dla których autorzy uważają referendum za nielegalne. Przede wszystkim został zmieniony art. 103 Konstytucji litewskiej, który nie przewiduje innych sposobów zmiany Konstytucji, jak w drodze obrad sejmowych.

Projekt rządowy wbrew Konstytucji podnosi cenę wieku do lat 24. Konstytucja uprawnia do głosowania każdego po ukończeniu lat 21.

Drugim naruszeniem Konstytucji jest ustęp projektu rządowego, przewidujący, iż referendum odbędzie się w jawnym głosowaniu.

## Organizatorowie powstania taurogskiego w Kownie.

RYGA, 26. IX. (ATE). „Jaunakas Zinas” donosi z Libawy, iż w miejscowości Rucawy do jednego ze sklepów spożywczych przybyło 3 osobników, którzy zwrócili uwagę właścicieli swoim podejrzanym wyglądem.

Przybyłszy byli zmęczeni i obdarci i chcieli kupić żywności. Zawiadomiona policja dokonała aresztowań, przyczem stwierdziła, że zatrzymanymi przez nią Litwinami, są to zbiegli z Litwy: Feliks Sohtanas, Marcellus Jurkietis, Wincentius Łauwiczewicz.

Sohtanas był jednym z organizatorów zamachu w Taurogach. On to podniósł w filij Banku Państwowego 200 tys. litów i 2900 dolarów. Podczas rewizji znaleziono przy nim zaledwie kilka litów.

Wszyscy trzej aresztowani są członkami socjaldemokracji litewskiej. Opowiadają oni, że w ciągu 15 dni, jakie minęły od zamachu, błąkali się w lasach litewskich, ponieważ włóczęgami, obawiając się represji, nie chcieli dać im noclegu. Rozpaczliwa sytuacja, brak środków pożywienia i wyczerpany zasób pieniędzy, skłoniły ich do przepłynięcia rzeki Świętej i do przekroczenia granicy totewskiej.

Aresztowanych odstawiono do Rygi.

wili: rektor Zdzichowski i ś. p. Tadeusz Wróblewski.

Stosownie konkluduje wyniki swoich rozważań i wspomnień o zmarłym generale Marjanów i biskupie wileńskim X. Sobczak, że nie chciał X. Matulewicz „być narzędnym politycznym dla nikogo”. W każdej innej diecezji byłby to może najbardziej kochany i ceniony Pasterz i jako człowiek i jako biskup”. Str. 257 Nr. 4 „Pro Christo” z r. 1927.

Na zakończenie szczegółów znamieny: Ks. Arcybiskup Matulewicz był bardzo słabego zdrowia i od wczesnej młodości zagrożony był chorobą nóg. Gdy jeden z kapłanów powątpiewał o możliwości swej pracy kapłańskiej z powodu słabego zdrowia, Biskup odpowiedział: „Kapłan, choćby i słaby, zawsze się przyszy: mszę św. odprawia, pospawia trochę, a choćby i nazęwnatę nie mógł zrobić, to jeszcze wiele może zrobić ten, kto może miłować Boga. I

niu, co wyklucza w zupełności swobodę wyrażenia istotnej woli głosujących.

Deklaracja zaznacza, że rząd i panujące stronnictwa chcą wykorzystać obecne nienormalne stosunki, na które składają się stan wojenny, surowa cenzura i presja administracyjna.

Referendum — zdaniem autorów deklaracji — nie jest jedynym i najlepszym rozwiązaniem sprawy zmiany Konstytucji.

Opozycja nie ogranicza się jedynie do negatywnej krytyki, ponieważ wskazuje wyjście zgodne z Konstytucją. Zmiany Konstytucji mogłyby być przeprowadzone w sposób, ustalony przez Konstytucję przez zwołanie Sejmu, do którego wybory odbywałyby się w czasie wygodnym dla ludności.

Sejm powinien wyłonić rząd, oparty na zasadach koalicyjnych, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw państwowo i gospodarczo myślących. Jeżeli rząd nie uwzględni zastrzeżeń, zawartych w deklaracji, obydwu stronnictwa, które ją podpisały zwrócą się z wezwaniem do katolików litewskich, aby wstrzymali się od udziału w referendum.

Deklaracja ta posiada niezwykle doniosłe znaczenie, ponieważ do opozycji kierowanej głównie przez socjaldemokrację, przylączyli się obecnie katolicy.

## Warto takiemu jeszcze żyć i może zostać świętym.

A innym razem, kiedy dniem i nocą zapracowywał się w Kownie pisał do zakonników: „Proszę modlić się za mnie, bym innym piękne rzeczy głosząc, a czasami i robiąc, sam nie zgrzeszył. Mało nieraz mam czasu i na modlitwę. To też całą nadzieję pokładam w modlitwach waszych i innych sióstr, którym staram się zawsze o ile mogę służyć. Muszą mi wyprosić tu świętość, a tam szczęście niebieskie”.

W serach kościelnych tu i ówdzie się mówi o rychłej możliwości procesu beatyfikacyjnego.

Ś. p. Arcybiskup Jerzy Matulewicz zarówno z powodu okoliczności, w jakich musiał działać na stolicy biskupiej wileńskiej, jak też ze względu na rozbieżność powołania swej natury, a włożeniami nań obowiązkami — należy do najtragiczniejszych postaci na tronie biskupim wileńskim. wp.

## Sprawa Reduty w Wilnie.

Co niesie sezon bieżący? Wino-wajca upadku teatru w Wilnie. Uwagi porównawcze.

(Dokończenie).

Jest w Wilnie pewien stały „kontyngent” publiczności teatralnej, wyrażający się w przybliżeniu liczbą 4000 osób. Stanowi to mniej więcej 2% ogółu ludności miasta. Ponieważ pojemność obu sal teatralnych (w Lutni i na Pohulance) wynosi plus minus 1000 miejsc, więc publiczność tej wy-szarca na 4 dni, a ponieważ komplety bywają tylko i to niezawsze na premierach, więc wymienionym tu kontyngentem można posil-kować się około 7 dni. Siedem przedsta-wień jednej i tej samej sztuki — to maksimum, co Wilno przy dwóch teatrach może „wytirzować”. Ósmego dnia będą w teatrze pustki, takie pustki, że aż widzowi przykro na widowni siedzieć, a coż dopiero artystom grać!

Gdyby uruchomić tylko jeden teatr — sztuka wytrzyma przeciętnie 10 dni. I to jest zamało. Już pomijając względy kasowe (starannie wystawiana sztuka nie zarobi na siebie w tak krótkim czasie), bo wynikające wskutek tego niedobory muszą być pokrywane z subwencji — jest rzeczą jasną, iż w ciągu tych kilku dni niesposób ani dobrze nauczyć się roli, ani zgrać

się ze sobą na próbach. O jakich-kolwiek zdobyczach artystycznych nie może tu być mowy. Aktor przemienia się w takich warunkach w automat, „wypływający (mówiąc fachowo) kwestje” za suflerem i w miarę posiadanej rutyny urozma-cajający tę czynność mniej lub wię-ciej udatnymi „numerkami”. Na te „numeryki”, na te „gierki” zawsze można nabrać część publiczności i dać jej złudzenie gry prawdziwej.

Reduta, zrywając ze względów zasadniczych z takim ułatwieniem, jakim jest budka suflera, dając za wszelką cenę do utrzymania bez-pośredniej łączności ze sztuką, do możliwie głębokiego i wszechstron-nego jej opanowania, wzięta w tych warunkach na siebie ciężar nad siły. Gdy zabrakło repertuaru zapasowego, gdy wyczerpały się ułatwienia, wynikające z liczebno-ści zespołu (co pozwalało na kom-binowane obsady sztuk) nie stało tciu na cotygodniowe dawanie premier i jako jedyny ratunek — wytchnienie pozostały objazdy. Dla-tego w roku tym wcześniej niż kiedykolwiek zespół opuścił Wilno, wyruszący na prowincję.

Jak niosą wieści, w roku bieżą-cym teatr na Pohulance otworzy się w połowie października. Na inaugurację pójdzie „Zemsta” Fred-ry, później „Wasy i peruka” Korzeniowskiego, następnie „Sulkow-ski” Żeromskiego, wreszcie „Se-dziowie” Wyspiańskiego. Ale... jak się okazuje jest to repertuar aż na

cztery miesiące. Bo premierę w tym roku dawane będą w Reducie raz na miesiąc. To znaczy, że teatr będzie czynny 6—7 dni, resztę miesiąca, a więc 3 tygodnie, wypeł-nić mają koncerty, odczyty etc. Raz na dwa miesiące ukaże rezul-tat swej pracy odbudowywany o-becnie Instytut Reduty. Taki w najogólniejszych zarysach jest plan kierownictwa zespołu, podany o-stаточно przez naszą prasę.

Trzeci rok Reduty w Wilnie — trzeci system. W pierwszym roku był taki: dzień po dniu premiera, śledem — osiem premier z rzędu, później powtarzała się sztuka, która największe zdobyła powodzenie, stopniowo odpadały najslabiej ścia-gające publiczność, a w tym samym czasie przygotowywuje się nową pre-miere. Miało się na to 2—3 mie-siące czasu. Tym trybem prepara-owała Reduta 1925/26 rok. Na-stępnie, a więc w roku ubiegłym, zaniechano tego systemu: nie było czasu zapewne przygotować odrazu 6—7 premier i puścić je jedną po drugiej na scenę. Zaczęło się więc odrabianie sztuk co tydzień tak jak w „Lutni”. Oba teatry szły równo „leb w leb”, premiera w premierę. W maju Reduta zrezygnowała z wy-szcigi i na placu pozostał sam p. Rychłowski. Wtedy zdjął sztyldzik „grupa Reduty” i „zaistniał” jako samodzielny teatr Polski, jak to już in illo tempore bywało.

Tymczasem w łonie Reduty za-szły dość poważne zmiany. Część zespołu z utalentowanym p. Wier-czyńskim (reżyserem „Snu”) osiadła na stałe w Teatrze Nowym w Po-znaniu. Po okresie niepewności co do dalszych losów i planów Reduty w Wilnie dowiedzieliśmy się wreszcie o wszczęciu rokowań z Magistratem wileńskim i projektach Reduty na sezon bieżący. Projekty te nazwałem wyżej trzecim syste-mem. Będzie więc teatr na Pohul-ance kierowany inaczej niż w roku przeszłym, inaczej niż w roku za-przeszłym. Czy to będzie lepiej — czy gorzej, przyszłość pokaże.

Już dzisiaj jednak można snuć pewne uwagi na temat w sposób następujący:

Założenia tych uwag — relata refero — są takie: 1) Wilno musi, a przynajmniej powinno posiadać stały dobry teatr dramatyczny. Tak zgodnie gło-szą przedstawiciele czterotysięcznej wileńskiej publiczności teatralnej. Jest to zarówno sprawa ambicji kulturalnej miasta, jak i koniecz-ności — reprezentacyjnych. Coraz liczniej odwołują Wilno cudzo-ziemcy, raz po raz powstaje ko-nieczność pokazania im własnej świątyni sztuki.

2) „Lutnia” nie nadaje się do tych celów, ani jako lokal — zbyt skromny, ani — z należąca rewe-rencją dla kilku utalentowanych ar-tystów tego teatru — jako zespół, organizowany w tym roku na za-sadach zrzeszeniowych, które to za-sady nawet pozłożone gwarancją

„minimalnej gaży” nie zdołają za-pewne zwabić do p. Rychłowskie-go potrzebnej liczby wybitniejszych sił artystycznych.

Wniosek: cała nadzieja w Reducie.

Tymczasem Reduta obiecuje 6—7 przedstawień w miesiącu. Co mają czynić amatorzy teatru wpo-zostałe dni miesiąca? A gdzie za-prowadzić gości zagranicznych, gdy ci zjawiają się akurat w dniach „nie-teatralnych”. Zaprowadzić ich do „Lutni”? Tej perspektywy nawet pobłażliwy sympatyk tego teatru p. Czesław Jankowski przestraszył się w swoim czasie. Otóż i zabrze-łimy na ślepy tor, z którego te-raz ani wlewo ani wprawo, ani na-przód sunąć nie można. Szukajmy więc winowajcy.

Aby nie nadużywać cierpliwo-ści czytelnika nie będę tu analiza-wał faktów i przesłanek, wiodą-cych do wykrycia tej ofiary: moż-na ją wskazać palcem — to brak pieniędzy na teatr. Jeżeli w Wil-nie ma być teatr, nie ustępujący teatrom poznańskim, łódzkim, lwowskim i krakowskim trzeba go za-silić mamona tak, jak tamte są zasilane. Tak na oko: dobry teatr w Wilnie, rozporządzający odpo-wiednim ilościowo i jakościowo zespołem, posiadający przyzwoite kostiumy, dekoracje i rekwizyty po-trzebuje trzystu (300) tysięcy zło-tych rocznie zagwarantowanych.

P. Juliusz Osterwa chciał osią-gnąć te same rezultaty z mniejsze-

mi znacznie kosztami. Artyści bez gaży, na wspólnem gospodarstwie — nie dość że grali, jeszcze sami wy-rabiali rekwizyty, a zdarzało się i sprzątały w teatrze, chodzili głodni i obdarci jak przysłało na Ide-owców. Wytrzymali dwa lata, w końcu siły im nie dopisały. Więc dziś pragną mieć prawdziwy, po-ważny teatr trzeba mieć na praw-dziwe poważne gaże et tout la veste. To znaczy 300 tysięcy.

Kto ma dać te pieniądze? Czy Rząd, którego budżet teatralny w roku ubiegłym wynosił dla całej Polski 360.000 zł., czy Magistrat m. Wilna, który... „lecz pocóż z boleścią się szerzyć?” jak powie-dział „ojciec zadumionych”.

Jesteśmy u kresu naszych nie-co przydługich refleksji teatral-nych. Jeszcze raz tylko powtórzę: teatr jest instytucją kosztowną, — która nigdy i nigdzie, a zwłaszcza w Wilnie, sama się nie opłaca, która wymaga stale dużych wkła-dów. Coprawda p. dyrektor Ry-chłowski chlubi się, że w ubiegłym sezonie miał tylko 10.000 zł. defi-cytu i żadnych subwencji nie po-bierał. No, ale w latach poprzed-nich, a było ich coś pięć, gdy na jego barkach wylaźnło spoczywa-ły ciężary tradycji i ambicji kul-turalnych Wilna w dziedzinie teatru i gdy wszelkimi siłami starał się im poddać, było wszak inaczej?

T. Łopalewski.

# Życie gospodarcze.

## Niemcy i Anglia jako rynki dla eksportu drzewa polskiego.

"Gazeta Handlowa" w jednym ze swych ostatnich numerów zamieszcza bardzo ciekawy artykuł w sprawie rozwoju polskiego eksportu drzewnego do Anglii.

Podstawą artykułu jest wywiad przeprowadzony z p. J. Winnigiem, dyrektorem szwedzkiej spółki drzewnej w Bydgoszczy.

Ze względu na rzeczową wartość uwag, zawartych w artykule oraz znaczenie, jakie posiada omawiana sprawa i dla naszego handlu drzewnego na Kresach Wschodnich, zamieszczamy niżej wymieniony artykuł:

Polska, jako dostawca drzewa do Anglii, zajmuje w obecnej chwili drugie miejsce po Finlandii, przewyższając zaś Szwecję, zajmującą w Anglii trzecie miejsce prawie o 100 tysięcy "loads". Oznacza to, że wywóz drzewa z Polski gwałtownie wzrasta i że polski eksport drzewny może mieć w najbliższej przyszłości wszelkie szanse do zajęcia pierwszego miejsca, w eksporcie drzewa do Anglii. Z powyższego twierdzenia zdaje się przemawiać fakt, że Anglia jest najpoważniejszym odbiorcą budulca, a co ważniejsze odbiorcą ten stale rozwija swój przemysł, przez co daje do stawcom widoki, na stale powiększenie popytu. Najważniejszym zadaniem chwili obecnej, byłoby ustalenie własnych znaków transportowych.

Sprawy tej pilnowały dotychczas, tylko te polskie firmy, które prowadzą interesy wprost z angielskimi importerami.

Przy sprzedaży polskiego budulca za pośrednictwem Gdańska, tamtejsze firmy eksportowe zapożyczają w swoje własne znaki transportowe, które wskazują — jedynie firmę owego pośrednika — kupca, nie zaś, jak być powinno, firmę producenta eksportowego.

Ponieważ gdańscy eksporterzy skupiają drzewo w najrozmaitszych okolicach Polski, ich znaki okretowo-transportowe, nie dają najmniejszego pojęcia, ani o pochodzeniu towaru, ani jego właściwościach, czy kategoriach gatunkowych i zazwyczaj znaki te wprowadzają w błąd każdego, kto odbiera pomieszane między sobą różne gatunki drzewa.

Przy takim stanie rzeczy angielski import nierazko nabiera przekonania, iż nabywanie towaru polskiego jest bardzo podobne do loterii.

Jednym wyścięciem z tej niekorzystnej dla nas sytuacji byłoby bezsprzecznie wymagania poszczególnie przez polskich producentów drzewnych wobec gdańskich eksporterów, aby dostarczali z Polski towar był oznaczany własnymi znakami producentów, nie zaś jak dotychczas znakami eksporterów gdańskich, oraz by podobne praktyki Gdańska były wzbronione raz na zawsze.

Wojna celna trwająca obecnie między Polską a Niemcami, przynosi Polsce tylko korzyści, już przez to samo, że zmusza ona polskich producentów drzewnych do szukania po za Niemcami innych rynków zbytu dla swego budulca.

Byłoby więc nie do darowania,

gdyby ewentualne dojście do porozumienia między Polską, a Niemcami, pociągnęło za sobą zmniejszenie eksportu drzewa do Anglii. Kompetentne czynniki winny dojść do przekonania, że najbardziej intrygującym interesem okazuje się handel niezależny od wpływów polityki. Poza to Polska nie miałaby żadnej gwarancji, że poświęcimy swój eksport drzewny do Anglii na korzyść rynku niemieckiego, nie doczeka się kiedyś ze strony Niemiec bojkotu handlowego.

Jeśli chodzi o Niemcy, to pod względem wwozu drzewa znajdują się one zawsze w zależności od Polski i poprostu konieczność zmusza ich do nabywania drzewa polskiego. Najlepszy dowód na to, iż mimo wojny celnej Niemcy importują z Polski ogromne ilości drzewa okragłego. Dzięki temu Skarb państwa ponosi poważne straty, bo gdyby Niemcy nie miały możliwości sprowadzania z Polski drzewa okragłego, wówczas byłoby zmuszone do kupowania gotowych przetworów z tartaków polskich i przez to samo dawałyby nowe źródło zarobkowania tartakom, które dziś w Polsce, w przeważnej mierze stoją bezczynnie.

Reasumując powyższe wywody podkreślić należy, że gdyby Rząd polski stanowiąc zabronił wywozu drzewa okragłego do Niemiec, wówczas Niemcy na pokrycie swego zapotrzebowania byłoby zmuszone sprowadzać z Polski gotowe przetwory, co poza samym wzrostem bilansu handlowego, wpłynęłoby bardzo korzystnie na rozwój przemysłu krajowego.

Co się zaś tyczy stosunków polskiego przemysłu drzewnego z rynkiem angielskim, to z jednej strony przemysł ten przez eksport przetworów drzewnych do Anglii znalazłby dostateczne poparcie pieniężne, by móc odnowić swe urządzenia w tartakach, z drugiej zaś zwiększyłby się poważnie dochód Skarbu Państwa.

## Listy do Redakcji.

Aczkolwiek nie zgadzamy się z wywodami p. dyrektora Ryckowskiego, zamieszczamy poniżej jego list w imię zasady "audiat et altera pars" zachowując ściśle styl i gramatykę oryginału.

Red.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Po raz drugi biorę pióro do ręki, aby dać pewne wyjaśnienie w sprawie Teatru na łamach pism wileńskich.

Tym razem zmusza mnie do tego artykuł "Kurjera Wileńskiego" z dn. 24 b. m. pod tytułem "Po umiastowaniu teatru", a raczej pewien jego zwrot, dotyczący Teatru Polskiego.

Otoż, ten zwrot, który ma natężyć serca Ojów miasta, znieuolił mnie do wzięcia za pióro w obronie Teatru Polskiego, na czele którego od lat siedmiu stoje.

Zaiste, złą usługę autor artykułu wyświadczył "Reducie", gdy występując w roli obrońcy jej interesów, inny Teatr chce grzebać z kretesem. Teatr nasz zgrzebać się nie pozwoli, jest żywy i bez specjalnych zastrzyków w postaci różnych subsydjów, żyje i pracuje. Sąż, że nikt nie przeczy prawa do życia "Reducie", nie przeczy ośmiela umniejszać jej znikąd, ale przy tej okazji obdzieranie Teatru Polskiego z wszelkiej racji bytu dlatego, że własną pracą zarabiał, musi na swoje codzienne potrzeby, że nie posługując się szumną reklamą, żyje i rozwija się, nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Każdy inteligentny człowiek pastuje w duszy ideał swojego Teatru. Jestem daleki od twierdzenia, że ideał takiego teatru osiągnięliśmy... chodzi więc tylko o to, czy Teatr Polski w jego specjalnych warunkach, dał maksymalną dozę wysiłku artystycznego, czy też nie dał. Otoż moim zdaniem dał i tutaj będę bronił nie gołosłowia, nie pięknym frazesem, lecz wynikami realnymi, cyframi, przytoczeniem licznych krytyków, zdobywcami naszego Teatru, który nie mając za zadanie być "katedrą", nie był jednak nigdy "budą". Tutaj solennie protestuję przeciwko odbieraniu chęci do dalszej owocnej pracy Zespołowi, protestuję przeciwko zniechęceniu uczęszczania do teatru tych licznych Rzesz, które Teatr gości w swych ścianach i które mają do tego Teatru zaufanie.

Z wysokim poważaniem  
Franciszek Ryckowski.  
Wilno, dn. 26 września 1927 r.

Umieszczając poniższy komunikat Z. A. S. P. wileńskiego nadmieniam, że nie było intencją autora artykułu dotknąć w czemkolwiek tak zasłużonego zespołu "Teatru Polskiego".

Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mamy zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma kilka poniższych słów.

W "Kurjerze Wileńskim" z dnia 24 b. m. pod tytułem "Po umiastowaniu teatru" umieszczony został artykuł podpisany literą B., autor którego w sposób nieprzekładowy obśmiał się z Teatrem Polskim.

Jako pracownicy tego Teatru musimy się najkategoryczniej zastrzec się przeciwko tego rodzaju wystąpieniu.

Nie chcemy przez to ani wyłamywać się z pod najsurowszej choćby, ale rzeczowej krytyki, ani też nie chcemy wydawać sobie patentu na doskonałość.

# Wieści i obrazki z kraju

## MOŁODECZNO.

— Własne boisko sportowe. Komitet Powiatowy Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Mołodecznie przystąpił do budowy własnego, wzorowego boiska sportowego w pobliżu stacji kolejowej Mołodeczno.

Prace posuwają się w szybkim tempie naprzód; boisko wykończono zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Ponieważ plac ten stanowi — aczkolwiek nieuzupełniony — to jednak własność stacji kolejowej w Mołodecznie, odpowiednie władze wystąpiły do Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych z prośbą o przekazanie go na własność Komitetowi Powiatowemu W. F. i P. W. w Mołodecznie.

Mamy nadzieję, iż wileńskie władze kolejowe w zupełności przychylią się do wspomnianej prośby.

— Święto Przysposobienia Wojskowego. Staraniem dowódcy rejonu 86 p. p. i Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego powiatów mołodeczskiego, wileńskiego, oszmiańskiego i wołyńskiego odbędzie się w Mołodecznie w dniach 1 i 2 października r. b. Święto Przysposobienia Wojskowego rejonu 86 p. p., w którym udział wezmą wszyscy uczniowie szkolni i stowarzyszenia p. w. wspomnianych powiatów.

Komitet Powiatowy W. F. i P. W. w Mołodecznie przyjął na siebie obowiązki Komitetu Organizacyjnego tegoż święta i wspólnie z odpowiednimi władzami wojskowymi ustalony został następujący program uroczystości:

W piątek dnia 30 b. m. o godz. 19 tej wyświetlony zostanie w sali kina 86 p. p. obraz wojskowo-sportowy dla oddziałów przysposobienia wojskowego.

Dnia 1 października od godz. 7-mej do 11-tej odbędzie się na strzelnicy 86 p. p. w Helenowie zawody strzeleckie z broni wojskowej, następnie o godz. 13-tej na boisku sportowym p. w. (w pobliżu stacji kolejowej) przyjmie d. c. rejonu p. w. raport oraz odbędzie przegląd oddziałów p. w.

Od godz. 14-tej do 16-tej odbędzie się ćwiczenia pokazowe, które wykona szkoła podoficerska 86 p. p., poczem oddziały p. w. przeprowadzą marsz ubezpieczeniowy. O godz. 18-tej nastąpi omówienie ćwiczeń.

W dniu 2 października od godz. 7.45 do 9-tej odbędzie się w rejonie koszar 86 p. p. zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej oraz w rzucaniu granatów, poczem nastąpi rozgrywka siatkówki i koszykówki.

O godz. 9-tej odbędzie się koło kościoła garnizonowego msza polowa, a następnie przegląd i defilada oddziałów przysp. wojsk.

Od godz. 14-tej do 17-tej odbędzie się na boisku sportowym p. w. zawody wojskowo-sportowe i konkurs sprawności fizycznej przez biegi na 100, 800 i 3000 m., skoki w dal i wwyż, rzuty granatami, oszczepem i dyskiem, pchnięcie kulą, finał siatkówki i koszykówki, oraz pokazy lekkoatletyczne.

O godz. 17.30 nastąpi rozdanie nagród poszczególnym zwycięzcom oraz drużynom.

W czasie trwania uroczystości oraz zawodów lekkoatletycznych przygrywać będzie orkiestra 86 p. p.

W celu spopularyzowania ideału przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, oraz celem uniemożliwienia wzięcia udziału w uroczystościach jak najliczniejszą warstwą społeczeństwa — wstęp wszędzie i dla wszystkich bezpłatny.

W związku z powyższymi uroczystościami spodziewany jest przyjazd przedstawicieli władz administracyjnych i wojskowych z Wilna.

BRASŁAW. Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 19 b. m. około godz. 18 a 19 na drodze w pobliżu majątku Klemenspol gm. dryświackiej, wskutek przyśpieszenia wozem, który się wyrzucił do rowu poniósł śmierć na miejscu Michał Tołłoczko, mieszk. wsi Ryckany.

Nie możemy jednak pozwolić aby w zapamiętaniu walki polemicznej żonglowano epitetami, które obrażają nie tylko instytucję, w której pracujemy, ale i nas osobie jako pracowników tej instytucji. Przeciwko temu kategorycznie protestujemy.

Za Zespół Teatru Polskiego  
Przewodniczący Filii Z. A. S. P.  
Wacław Malinowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec stawianych mnie zarzutów, iż należało do Związku Ludowo-Narodowego, oświadczam, iż zarzuty te są niesłuszne, gdyż do tej partii nie należałem.

Adam Przelaskowski  
burmistrz m. Smorgonie.

Smorgonie dn. 24. IX. 27 r.

BIAŁYSTOK, Kronika. W dn. 21 b. m. o godz. 8-ej zastrakowali pracownicy zakładów fryzjerskich, żądając 10 proc. podwyżki płacy.

W dniu 22 b. m. wojewoda Rębowski wyjechał na uroczystość otwarcia wystawy rolniczej w Głoworowie (pow. Ostrołęka), skąd uda się bezpośrednio w celach inspekcyjnych na teren powiatu Osirow-Mazowiecki.

— Wyjaśnienie w sprawie zwrotu skonfiskowanych przez zaborców majątków. Zamieszczona w nr. 258 "Polski Zbrojnej" z dn. 21 bm. wzmianka, dotycząca rzekomego projektu ustawy o zwrocie właścicielom lub ich spadkobiercom majątków skonfiskowanych przez zaborców za działalność niepodległościową — nie jest zgodna z istotnym stanem rzeczy. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało bowiem nie projekt ustawy o zwrocie majątków skonfiskowanych, lecz jedynie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestracji mienia nieruchomości, utraconego przez właścicieli na mocy zarządzeń b. władz rosyjskich za udział w walkach o niepodległość Polski od r. 1830, a znajdującego się obecnie w posiadaniu Skarbu Państwa. Rejestracja ta w niczem nie przesądza ewentualnego wyrównania krzywd ani co do zasady, ani co do zakresu odszkodowania. Projekt powyższy w zwykłym trybie postępowania został przekazany na Radę Ministrów, która jeszcze nie przystąpiła do jego rozważania.

TROKI. Przeniesienie mjr. Budrewicza. Dotychczasowy d. c. 22 K. O. P. w Trokach major, Budrewicz Wacław ostatnim rozkazem personalnym M. S. Wojsk. został przeniesiony do M. Skarbu jako wybitny znawca spraw granicznych na stanowisko inspektora straży celnej.

Spółceństwo m. Trok traci w majorze Budrewicu wielkiego orędownika wszelkich spraw społecznych, a przysposobienie wojskowe i w szczególności Strzelec swego najlepszego opiekuna.

## Na wileńskim bruku.

— Samobójstwo. Wczoraj rano o godz. 3-ej Matulewiczówna Jadwiga zam. Mahometńska 4, przez przebiecie się nożem w okolicy serca usiłowała pozbawić się życia. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba. Przyczyna — nieporozumienie rodzinne.

— Podrutek. W drzwiach frontowych domu nr. 12 przy ul. M. Pohulanka, został znaleziony podrutek płci żeńskiej w wieku około 1 miesiąca, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus. Dochodzenie prowadzi się.

— Kradzieże. Tadeusz Markiewicz zam. obok kościoła kalwaryjskiego zameldował policji, że w nocy z 23 na 24 b. m. za pomocą wyłamania krat w oknie, skradziono z kościoła kalwaryjskiego 2 kandelabry, 2 lichtarze, 1 krzyżyk niklowy i skarbnikę z 10 złotem. Ogólna strata 100 zł.

— Służba kino-teatru "Edeń" mieszczącego się przy ul. Wielkiej 36, w tymże gmachu zatrzymała Kamieńskiego Władysława zam. Witkomiarska 47 i Ahaszko Stanisława zam. przy ul. tejże pod nr. 51, którzy pozostali na noc w wymienionym kinie i dokonali kradzieży z bufetu kilku kilogramów cukierków, 2 lampki elektrycznych, oraz uszkodzili blozki z bilietami na prawo wstępu do kina Cukierki odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— Niklis Narbut zam. Zarzecze 2, zameldował policji o kradzieży 15 zł. gotówki przez prostytutkę Pucio Teresę, zam. Ponarska 51, którą zatrzymano.

— Bobrowski Antoni zam. zaul. Franciszkański 7, zameldował policji o kradzieży marynarki wartości 5 zł., portfela skórzanego, zawierającego dowody osobiste przez Gonczarenko Anastazję bez stałego miejsca zamieszkania, którą zatrzymano. Rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

## PSZCZELNY miód jadalny I-a

gwarantowany, czysty, prawdziwy, tegoroczny, w nowych puszkach blaszanych  
kg. 5 — zł. 13.50  
kg. 10 — zł. 25.50

franko miejsce przeznaczenia brutto za netto, za zaliczką dostarcza firma

Jakob Schleifer i Ojzjasz Fischer  
BRODY, (Małopolska). 5247-f

## B. nauczycielka

szkół powszechnych. poszukuje pracy jako wychowawczyni dzieci, może zarządzać domem. Zgadza się na wyjazd. Oferty składać do "Kurjera Wileńskiego" pod "Młoda". 5248-c

## Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

# S P O R T.

## I Międzymiastowe regaty w Wilnie.

Odbite w dniach 24—25 b. m. międzymiastowe regaty na Wilji powinny być zwrotnym punktem sportu wioślarskiego w Wilnie. Straciłmy najważniejsze nagrody. Tytuły mistrzów Wilna zdobył Poznań (czwórki wyciągowe) i Grodno (jedyński wyciągowie).

Honor wioślarski Wilna uratowała czwórka pań A. Z. S., bijąc osadę wioślarzów warszawskich, w składzie której znajdowały się wioślarki, mające za sobą zwycięstwo nad osadami zagranicznymi, co jeszcze więcej podnosi sukces naszych dzielnych wioślarzów.

Męski materiał mamy świetny, jednak brak racjonalnego treningu, na co w dużej mierze wpłynęły warunki klimatyczne (późne lato) i sprawy, iż zostaliśmy na ostatnim miejscu.

Niedzielne regaty wykazały cały dotychczasowy nasz dorobek sportowy, były sprawdzianem naszych sił, dały nam krytyczną ocenę wyników naszej pracy.

Niechże więc te regaty będą nauką dla wioślarzy wileńskich i kierownictw klubów, a zarazem bodźcem do pracy i zmiany dotychczasowego systemu patrzenia na wioślarstwo nie jako na sport, ale na rozrywkę sportową, a stracone nagrody powrócą w roku przyszłym do Wilna na stałe.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

Bieg I-szy: Dwojki podwójne wyciągowe ze sternikiem—nowicjuszy—dystans 2000 mtr. Bieg o nagrodę przejściową Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej. Wygrała osada Wil. Tow. Wiośl. pod sternictw. A. Bartoski, wioślarze M. Ronczewski i W. Goślowski — w czasie 8 min. 3 s. w tempie spacerowym 20—22, prowadząc od startu do mety. (Obydwe osady nadawały się tylko do biegu Old-Boyów).

Bieg II-gi: Czwórki półwyciągowe kłepkowe—nowicjuszy—dystans 1500 mtr. Bieg o nagrodę I-szą wice-prezesa Wil. Tow. Wiośl. p. W. Chojnickiego; o nagrodę II-gą — Komisji Międzyklubowej Towarzystw Wioślarskich w Wilnie. Zwyciężyła osada Wileńskiego Towar. Wiośl. sternik P. Jusis, wioślarze S. Bojarszyk, K. Sakowicz, W. Rewieński i W. Łukaszewicz w czasie 5 minut 18,2 sek., prowadząc od startu w tempie 28—30, na finiszu do 36 na minutę.

Bieg III-ci: Jedyński wyciągowie — nowicjuszy — dystans 2000 mtr. Mistrzostwo m. Wilna. Bieg o nagrodę przejściową Magistratu m. Wilna. Puchar srebrny wewnątrz wyzłocany zdobył p. Wł. Artiomow Wojsk. Klub Wiośl. — Grodno. Bieg powinien był wygrać p. Stankiewicz, który prowadził od startu do 500 metrów na trzy długości przed Artiomowem, zanadto jednak pewny siebie zajął tor przeciwnikowi powodując zderzenie, za co został zdyskwalifikowany. Artiomow jechał stylem angielskim w tempie równomiernym 28—32 na minutę.

Bieg IV-ty: Czwórki półwyciągowe kłepkowe — pań — dystans 1500 mtr. Bieg o nagrodę przejściową Akc. Tow. Br. Jabłkowskiej. Wazon kryształowy w srebrnej oprawie.

Zupełnie niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo odniosła osada A. Z. S. Wilno pod sterem Wł. Adamowiczówny; wioślarki J. Daukszanka, W. Szabanówna, W. Walerówna, W. Jarkowiczówna w czasie 6 min. 45 sek. na pięć długości przed czwórką wioślarzów warszawskich.

Bieg V: Czwórki wyciągowe — nowicjuszy — dystans 2000 mtr. Mistrzostwo m. Wilna. Bieg o nagrodę przejściową Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Statua brązowa na marmurym postumencie. Pierwsza do me-

ty przyszła osada. Kl. Wioślarskiego "Poznań". Sternik J. Tuzicki, wioślarze Sjurkowski, W. Tuliszka, W. Leporowski, i J. Mikołajczak w czasie 6 m. 33,2 sek. Dobrze zerwanym startem "Pogoń" wysuwał się naprzód dając tempo 421 Po osiągnięciu 3 długości prowadził w tempie 32,36 aż do mety. I tu podkreślić należy orientację sternika, który będąc po raz drugi na torze świetnie orientował się w prądach, wydłużając tempo pociągnięcia na słabszym prądzie, skracał na silniejszym. Styl angielski, przy silniejszych pociągnięciach osada rozpadła się. Osada Wil. T. W. pracowała rzetelnie szczególnie numery 2 i 3-ci.

Bieg VI-ty: Czwórki półwyciągowe kłepkowe — młodzieży — dystans 1500 mtr. Bieg o nagrodę I-szą aprobowaną przez Wileński Wojewódzki Komitet i o nagrodę II-gą ofiarowaną przez Komisję Międzyklubową Towarzystw Wioślarskich w Wilnie.

Zdobył Warszawski K. W. "Wista" — sternik W. Kalinowski, wioślarze — M. Bonasiewicz, K. Wcisliński, J. Bondorowski, Z. Kurzański w czasie 5,26 przed 3 p. sap.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród przez ofiarodawców. Wieczorem zaś w salach kasyna oficerskiego 3 p. sap. zebrał się uczestnicy regat i zaproszeni goście na bankiecie, który w miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Strona techniczna regat dzięki 3-go pułkowi saperów wypadła znakomicie, zyskując całkowite uznanie szczególnie ze strony gości, którzy podkreślili iż nigdzie dotychczas nie spotykali się z tak ogromną pomocą i ofiarnością dla sportu, ze strony wojska, jak u nas w Wilnie.

— H. K. S. Varsovia w Wilnie. W dniach 24 i 25 b. m. gościła w Wilnie harcerska drużyna z Warszawy Varsovia, która rozegrała 2 mecze z tut. Makkabi.

Jest to klub, który swego czasu należał do klasy A. Okr. Warsz. razem z Polonią, Legią i t. d.

Po stworzeniu ligi Varsovia pozostała wierna P. Z. P. N-owi i nie wstąpiła do ligi okręgowej. Obecnie zajmuje jedno z czołowych miejsc w tabeli mistrzostw W. O. Z. P. N.

Jako przeciwnik jest bezsprzecznie słabszą od Makkabi, której uległa pierwszego dnia w stosunku 4:1, w drugim zaś dniu uzyskała z mistrzem okr. wil. zaszczytny rezultat remisowy (0:0).

Makkabi wysiliła się widocznie w sobotę, gdyż niedzielną jej gra stała o klasę niżej od przeciętnego poziomu.

Goście warszawscy mają w swoim zespole niezłego bramkarza, dobre pr. skrzydło i lewego łącznika i przeciętną pomoc, ale odznaczają się dużą ambicją, która częściowo równoważy ich braki techniczne i taktyczne. Zachowują się karnie jak przystało na harcerzy.

— Lekka atletyka 3. p. sap. zdobywa w Warszawie nagrodę P. U. W. F. i P. W. w tegorocznych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Armii zespół D. O. K. III złożony z zawodników i D. P. Leg. i 3. p. sap. zdobył 1 miejsce na 10 zespołów do korpusnych (24 pkt.) przed zespołem D. O. K. V (17 punktów).

W klasyfikacji drużynowej 1 miejsce zajął 3 p. sap. (Wilno), który otrzymał piękną nagrodę Państw. Urzędu W. F. i P. W., w postaci tablicy marmurowej.

St. sap. Gniech zwyciężył w finale na 200 mtr. w czasie 23,4 lepszym od wyniku uzyskanego podczas zawodów Czechosłowacka—Polska.

Kprl. Halicki osiągnął piękny czas na 800 mtr. (2:01,4). W skoku zaś o tyczce sierż. Wieczorek zajął drugie miejsce (3,32 mtr.).

## Biologia Ogólna pr. dr. J. Wilczyńskiego

(str. 911+XX rys. 529, portretów 24) wyszła już w całości z druku nakładem księgarni K. Rutskiego

Cena zł. 35, oddzielnie t. II, cz. I—zł. 8.80, cz. II—zł. 17.

## Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W niedzielę dn. 2 paźdz. w sali Śniadeckich U.S.B. odbędzie się z taskaw udziałem p.p. prof. Skowrońskiej, Szmurłowej, Sumorokowej i J.

Początek o g. 8 wiecz. Dochód przeznacza się na budowę zakładu "Domu Opleki Matki Bożej Miłosierdzia" w Wilnie na Antokolu, Senatorska 29. Bilety do nabycia w księgarniach: Gebethnera, Św. Wojciecha i Zawadzkiego. W niedzielę 2 paźdz. od g. 1 popoł. do 8 wiecz. przy sali Śniadeckich.

Uprasza się taskawą publiczność o jaknajliczniejszy udział. 5348-e

## Ciełda Warszawska w dniu

26 IX b. r.

Waluty:

Dolary 8,91 8,89

Czeki:

apraz 358,70 357,80

Holandja 43,53,5 43,42

Nowy-Jork 8,95 8,91

Parý 35,11 35,02

Praga 26,51 26,45

Szwajcaria 172,45 172,02

Wiedeń 126,10 125,75

Włochy 48,82 48,70

Papiery procentowe:

Półrocza 59,50

Półrocza dolarowa 84,75—85,

# KRONIKA.

Wtorek  
27  
września

Dziś: Kozmy i Damjana M.  
Jutro: Wacława Kr. M.  
Wschód słońca—g. 5 m. 25  
Zachód — „g. 17 m. 32

## URZĘDOWA

— Zamknięcie „Stronnictwa Republikańskiego”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 7 bm. zamknęło stowarzyszenie p. n. „Stronnictwa Republikańskie” z siedzibą w Warszawie, jako zagrożące działalnością swoją spokojowi oraz bezpieczeństwu publicznemu. Zaznaczyć należy, że na terenie województwa wileńskiego stronnictwo to zupełnie nie działało.

— P. Ryckowski u p. wojewody. W dniu 26 września b. r. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął dyrektora Teatru Polskiego p. Ryckowskiego, z którym omówił szereg spraw, dotyczących rozpoczynającego się sezonu teatralnego.

## RELJESKA.

— Wyjazd p. Żejmy. W ubiegłą sobotę, w sprawach samorządu wileńskiego, wyjechał do Poznania szef Sekcji Finansowej Magistratu m. Wilna ławnik Żejmo. (S)

## SPRAWY PRASOWE

— Nowe pismo codzienne w Wilnie. Poczynając od dnia 1 października b. r., pod redakcją p. Jodlewskiego, wychodzić będzie w Wilnie stałe pismo codzienne „A. B. C.” (S)

## SANITARNA

— Uwagde właścicieli jatek. Magistrat m. Wilna postanowił wytyczyć antysanitarne prowadzone t. zw. jatki mięsne. W tym celu zarządził natychmiastowe zamykanie tych jatek, w których zostanie stwierdzone, iż prowadzenie ich nie odpowiada istniejącym przepisom sanitarnym. (S)

## WYSTAWY.

— W sprawie Wystawy Północnej w Wilnie. W związku z mającą się odbyć w Wilnie w 1928 r. t. zw. Wystawą Północną — dziś o godz. 6-ej wiecz. w mieszkaniu p. Wojewody odbędzie się zebranie Komitetu organizacyjnego wzmiankowanej wystawy. (S)

## WOJSKOWA

— Odprawa dowódców K.O.P. W dniach 3 i 4 października b. r. o godz. 10 rano, odbędzie się odprawa dowódców baonów i szwadronów 6 brygady K. O. P. (S)

— Uwagde rezerwistów. Poczynając od dnia dzisiejszego referat wojskowy przy Magistracie m. Wilna rozpoczyna przyjmowanie podań na wypłatę zapomóg od osób, które ostatnio odbyły przećwiczenia wojskowe. Do podań załączają należy zaświadczenia o odbyciu ćwiczeń względnie książeczkę wojskową z odpowiednią adnotacją, jak również zaświadczenie od pracodawcy, że powołany na przećwiczenia w okresie ćwiczeń płacy nie otrzymywał.

Podług istniejących przepisów — wypłata uskuteczniowana zostanie w normach następujących: dla rezerwistów, mającego na utrzymaniu jedną osobę — 90 gr. dziennie; 2 osoby — 1,10 groszy; rezerwista z rodziną, składającą się z 3 i więcej osób, otrzymuje 1,30 groszy dziennie. (S)

## Z POLICJI.

— Z posiedzenia Kasy Samopomocy. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie Kasy Samopomocy niższych funkcjonariuszy policji państwowej, na którym uchwalono zakupić lampę kwarcową dla ambulatorium policyjnego. Poza tym przyznano kilka zwrotnych i bezzwrotnych pożyczek dla niższych funkcjonariuszy policji państwowej. (S)

— Przesunięcie w policji. Komisarz inspekcji Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej p. Sztadler, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Warszawy.

W ubiegłą niedzielę komisarz Sztadler, żegnany przez oficerów policji wileńskiej, opuścił Wilno. (S)

## NADEŚLANE.

— Sukces firmy wileńskiej na wystawie w Paryżu. Na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w lipcu b. r. została odznaczona najwyższą nagrodą (Grand Prix) złotym medalem, znana fabryka tutek w Wilnie „Ottoman”, za najlepszą jakość swych wyrobów.

## Z POCZTY.

— Począz wileńska przychodzi z pomocą ofiarom powodzi z Małopolski. W związku z powodziami, jaka ostatnio nawiedziła niektóre dzielnice Małopolski — prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. Ciemnolowski zwrócił się do wszystkich podległych mu klerowników poszczególnych urzędów i agencji pocztowych z gorącym apelem zorganizowania akcji dożnej pomocy materialnej poszkodowanym. (S)

## SPRAWY ROBOTNICZE.

— Stan bezrobocia w ubiegłym tygodniu. Podług ostatnich danych oficjalnych stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego i miasta Wilna w przeciągu ubiegłego tygodnia t. j. za czas od 19 do 24 b. m. przedstawiał się w liczbach następujących: robotników hutniczych — 6; metalowych — 180; budowlanych — 351; innych wykwalifikowanych — 815; niewykwalifikowanych — 900; robotników rolnych — 208 i pracowników umysłowych — 1141. Co razem stanowi 3601 bezrobotnych zamieszkałych na terenie województwa wileńskiego. Z liczby tej 641 osób pobiera zasiłki z Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia, dzieląc się na pracowników umysłowych (451) i robotników fizycznych w ilości 150.

Zapowiedział w ciągu ubiegłego tygodnia 25 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i skierował do pracy — 53 bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych, zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna, podług ostatnich przeprowadzonej rejestracji obejmuje 3451 bezrobotnych, z czego mężczyzn — 2361 i kobiet — 1020.

Podkreślić należy, iż na rynku pracy zauważyć daje się minimalną tendencję zniżkową i tak w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie województwa wileńskiego zmniejszyło się o 19 osób. (S)

— Kto może otrzymać pracę. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie jest w stanie obecnie zatrudnić: 3 biuralistów, jedną korespondentkę — maszynistkę, większą ilość służby domowej i murarzy.

Wszelkich informacji udziela Państwowy Urząd Pośr. Pracy (Soboc 20 a) okienko Nr. 7 w godzinach przyjęć. (S)

## Z KASY CHORYCH

— Pożegnanie dr. Maleszewskiego. W piątek 23 września w restauracji Georgea lekarze Kasy Chorych m. Wilna łącznie z personelem pomocniczym żegnali swego dotychczasowego zwierzchnika dr. Maleszewskiego. Podczas wspólnej wieczerzy wypowiedziano szereg mów, które ujawniły, że dotychczasowy lekarz naczelny Kasy Chorych zdobył powszechny szacunek i sympatie. Odeście jego wywołało szczerzy i głęboki żal u wszystkich współpracowników.

## ROZNE.

— Zatareg w klinice położniczej. Dowiadujemy się, iż w klinice położniczej dr. Blocha pomiędzy pracownikami a zarządem kliniki wynikł zatareg na ile zwolnienia jednej z akuserek. Pracownicy grożą strajkiem.

## Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Wesoła spółka”.

## Radjo.

WTOREK 27 września.  
Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.00. Odczyt p. t. „Prawidłowe zakładanie sadów dochodowych”. prof. Piotr Hoser.

10.45. Odczyt p. t. „Spółki maszynowe gminne”.

12.00. Komunikaty.

16.35. Odczyt p. t. „Morze w beletrystyce polskiej” red. Radosław Krajewski.

17.00. Nadprogram i komunikaty.

17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. prof. Józef Ozmiński, Władysław Lewinger, prof. Ludwik Urstein.

18.35. Rozmaitości wypowie p. L. La-wiński.

18.50. Odczyt p. t. „Bocznia antena” p. Bruno Winawer.

19.15. Komunikaty P. A. T.

19.20. Transmisja z Poznania. Opera „Uczta szczydów” Umberta Giordano.

12.00. Sygnał czasu. Komunikaty lotniczo-meteorologiczne. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

## Rozmaitości.

### Najazd pcheł na Ukrainę.

W kilku wsiach w okolicach Płoskiora wybuchła niebezpieczna epidemia, której ofiarą padło kilka tysięcy mieszkańców. Ukazały się bowiem w ogromnych masach pchły, napastujące zarówno ludzi jak i zwierzęta. Zrozpaczeni mieszkańcy opuszczają swe osiedla i wynoszą się na pola. Władze sanitarne przedsięwzięły walkę z owadami. Środki dezynfekcyjne w formie płynów i proszków okazały się niewystarczające, mają więc być użyte gazy trujące, celem wytopienia owadów, które masami zalegają mieszkaniach i obory.



## Nowe czasy — nowe metody!

Panna Kasia Mądralska używa teraz życia, bo uciążliwe pranie, które trwało dawniej cały dzień, odbywa się obecnie w ciągu kilku kwadransów.

## RADION wykonywa całą pracę!

Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczoną przedtem białynę włożyć do rozczyntu i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.

Radion nie zawiera podwójną rancją chlorku



ani innych składników szkodliwych.

Oszczędną białynę i ręce. Redukuje pracę do minimum.

## RADION sam pierze!

Kino-Teatr „Helios” Wileńska 38.

Wiosenna Liana Haid i A. Fryland i A. Murski w fascynującej sztuce z życia współczesn. p.t. „HAZARD” Wyścigi konne! Niezwykle fra-pująca treść!

**DRZEWKA OWOCOWE**  
własnych szkółek  
dostosowane do klimatu i gleby Wileńszczyzny  
POLECA  
Zakład Ogrodniczy **W. WELERA**  
Wilno, ul. Sadowa 8.  
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Czy zapisałeś się na członka **Z**gubiony kwit lombardowy Nr. 12793 unieważnia się.  
**L. O. P. P.?**

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA - DOBACZEWSKA. 8)

## Kamienica za Ostrą-Bramą.

Ale Andrzej nie zatrzymał jej ani słowem. Podszedł do szafki w kącie, pogrzał w niej chwil parę, wyciągnął jakąś nieszczęsną książeczkę z połową okładki urwaną, a drugą połową srodze zaklekaną i podał ją Marychnie.

„Oto metodyka. Dowiedzenia pani, dziękuję za odwiedzinę”.

To już zakrawało na ironję. Pokora panny Marychny przysła w jednej chwili pod wpływem słusznego oburzenia.

„Niech pan nie dziękuje, bo ja odrazu wiedziałam, że pan wcale nie był z mojej wizyty zadowolony. Na drugi raz będę ostrożniejsza z narzucaniem swojej osoby. Pan wcale się nie krępuje, okazuje pan bez najmniejszej żenady co pan naprawdę myśli. Może to i lepiej, teraz już przynajmniej wiem”.

W głosie Marychny drgało głębokie rozczalenie. Stała teraz w progu drzwi, niegościnnie otwartych na rozcie, twarzą w twarz z oskarżonym.

Przez chmurne spojrzenie Andrzeja przeleciał raptowny błysk. Jego zimne niewidzące oczy, takie ani złe, ani dobre, obojętnie szklana szybą od świata oddzielone, stały się nagle żywe i gorące. Zamigotał w nich lęk, rozpacz, zaczęły coś mówić, krzyżeć. Trwało to mglenie, ale wystarczyło pannie Marychnie.

Twarzyczka jej rozjaśniła się, przybrała znowu swój poprzedni wyraz ufności i pogody. Promienny, słoneczny uśmiech rozchylił znowu ponsowe usteczka i zrobił ją o dobre dziesięć lat młodszą, prawie dziecinną.

„Co się pan tak patrzy? No, niech tam, już się nie gniewam. Ale „zato” pójdzie pan na śpiewanie. Dobrze? Dość już długo był pan dziś niedobry”.

Andrzej uśmiechnął się także. Nieruchoma surowa maska zsunęła mu się z twarzy i odkryła tę prawdziwą, o serdecznym, miłym wyrazie. Musiała to być twarz, ukazująca się bardzo rzadko, bo Marychna wyglądała w tej chwili, jak uosobienie trudnego zwycięstwa. Z nieśmiałością poufaleścią wsunęła rękę pod ramię Andrzeja i pociągając go ku schodom. Nie opierał się już i patrzył na tulącą się do jego boku dziewczynę z jakąś opiekuńczą tkliwością. Jednocześnie mówił coś żartobliwie o strasznych schodach, pełni książęcy i pokutującym pralacie, a przez pół naprawdę wystraszona Marychna garnęła się ku niemu jeszcze bardziej, a co chwila zadzierała główkę ku twarzy Andrzeja. Śledziła pilnie, czy nie gaśnie dobry humor pana i władcy.

Ale Andrzej już odrzucił wszelki przymus i maskę schował do kieszeni. Wyglądał, jakby mu tysiące słów pieszczotliwych cisnęło się na usta, a on nie wypowiadał ich tylko dlatego, że nie może nadążyć.

Szli w dół, po schodach, po szerokiej smudze księżycowego światła, jak po srebrnym dywanie, tkanym w ciemne arabeski niepewnych i zwiewnych sznurek, która nych im pod nogi przez kasztanowe liście.

Lekarz-dentysta **A. Kukułew-Gawendo**  
przyjmuje: 10-2 i 4-6.  
Ul. Ad. Mickiewicza 24-9.  
W. Z. P. 16. 5337-e

**TWO WYDAWNICZE** „POGOŃ”  
Sp. z o. o.  
**DRUKARNIA „PAX”**  
Ul. Św. IGNACEGO 3. WILNO.  
Telefon Nr 8-83  
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i litograficzne szybko i dokładnie.  
CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DUKI KOŁOROWE I ILUSTRACYJNE  
CENY NISKIE.  
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Na każdym zakręcie panna Marychna drgała i przejechała się twórczo do boku towarzysza, za każdym zakrętem Andrzej coraz silniej ogarniał ją ramieniem, aż, u drzwi mieszkania na pierwszym piętrze, objął ją już na dobre poprzez wątle ramiona i pochylił głowę tak jakoś, że usta jego musnęły skroń dziewczyny. Marychna wykonała pół obrotu i przywarła całym ciałem do niego, ale on już się odsunął, a, co gorsza, zeszytnął zlekka i znowu spochmurnał.

Marychna, nie dając za wygraną, chwyciła go za rękę.

„Dlaczego? dlaczego? Ja chcę koniecznie wiedzieć”.

Andrzej jej zaciśniętą dokoła swych palców piąstkę podniósł powoli i poważnie do ust.

„Nie trzeba mnie o nic pytać, Marychno. Jak przyjdzie czas, ja to wszystko sam wytłumaczę i wiem, że pani nie będzie miała do mnie żalu. A teraz... pójdziemy zaśpiewać Staremu Panu”.

Naciśniętą dzwonek i wskazał jej uprzejmym ruchem, by przeszła pierwsza otwierającą się właśnie drzwi.

Stary Pan wyszedł do przedpokoju z rozpostartymi ramionami. „A ja myślałem, że nie już dziś z tego nie wyjdzie Jakżeł wypół do jedenastej! Ale chodźcie państwo mili, my z Olenką wcale jeszcze spać nie chcemy, tylko teraz oddychać można i otworzyć trochę okno. Proszę”.

Prowadził ich do saloniku, gdzie na krągłym

Kamienicę  
dwiupiętrową w śródmieściu, 8-mieszkaniową zamieniamy na folwark.  
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Artystka  
wyzwolona petersburska konserwatorium udziela lekcji gry na fortepianie u siebie i w mieście. Zwierzyńc, Jasna 42. Porozumieć się od 9-12 rano i od 6-9 wiecz. 5332-e

Pożyczki  
załatwiamy dogodnie na termin poczynając od jednego miesiąca.  
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152 5340-b

Biuro Elektro i Radio-techniczne **D. Wajmana**, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsza drożdża zakupu meisterów elektro-technicznych i radio-technicznych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przejrzenie. 5339-b

Unieważnia się zgubiona wojskowa karta zwolnienia, wystawiona przez P. K. U. Wilno na nazwisko Józef Roman Rybicki. 5268-e-2

Planina  
do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24-9. Estko. 5312

„Optylot” zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B. G. Otkienicki, Wilno, ulica Wileńska 66. Wielki wybór fotograficznych przyb. Widać okulary po receptach Kasy Chorych. 1365-b

Ogłoszenia do „Kurier Wileńskiego” przyjmują na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurier Wileńskiego” Jagiellońska 3.